

---

# Z KALENDARZA HISTORYCZNEGO

---

Edyta Głowacka-Sobiech  
Poznań

## Heliodor Świącicki (1854-1923) – pierwszy rektor Uniwersytetu Poznańskiego

W październiku 2003 roku minęła osiemdziesiąta rocznica śmierci Heliodora Świącickiego, lekarza, społecznika, twórcy, profesora Wydziału Lekarskiego i pierwszego rektora Uniwersytetu w Poznaniu. W 2004 roku zaś wspominać będziemy 150-lecie jego urodzin. Nie ma zatem doskonalszej okazji do przypomnienia sylwetki tego wybitnego Wielkopolanina.

Heliodor Świącicki urodził się 3 sierpnia 1854 roku w Śremie, w szlacheckiej rodzinie Tadeusza i Doroty z Korytowskich<sup>1</sup>. Był drugim z kolei dzieckiem i pierworodnym synem. Rodzina Świącickich posiadała bowiem sześcioro dzieci: cztery córki i dwóch synów. Większość rodzeństwa umarła jednak w bardzo młodym wieku.

Swoją edukację młody Świącicki rozpoczął w śremskim gimnazjum w 1863 roku. Przeważała w nim młodzież polska, pragnąca uczyć się w ojczystym języku. W jego obronie zawiązała, nawiązując do tradycji filomatów wileńskich, kółko tzw. Marianów, znane też jako Towarzystwo Tomasza Zana. Heliodor Świącicki był jednym z aktywniejszych jego działaczy. Jego zaangażowanie było wynikiem wychowania, jakie odebrał w domu, wychowania, którego elementem była miłość do Ojczyzny, nauki i „inicjatywa społecznego, bezinteresownego działania”. Te wartości Świącicki zachował do końca życia, mimo, iż bardzo szybko stracił rodziców, gdyż oboje pomarli w 1872 roku. Z licznego rodzeństwa zaś pozostała mu jedynie młodsza siostra Wanda, z którą, niestety, nie utrzymywał zbyt zażyłych kontaktów. Te tragedie rodzinne zapewne spowodowały, że Heliodor ze zwiększoną siłą zaangażował się w naukę, którą zakończył egzaminem maturalnym z wyróżnieniem w 1873 roku.

Podobnie jak ojciec, postanowił studiować na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Wrocławskiego. Przez lata studiów utrzymanie zapewniał mu spadek po rodzicach. Pomny swoich konspiracyjnych śremskich doświadczeń, także we Wrocławiu zaangażował się w działalność Sekcji Lekarskiej Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego<sup>2</sup>. Dążył ponadto w swojej działalności do zbliżenia między Polakami poszczególnych zaborów. Dlatego zorganizował swoim studiującym kolegom wycieczkę do Poznania w 1875 roku, z okazji otwarcia Teatru Polskiego w stolicy Wielkopolski. Nie zaniedbywał przy tym swojej podstawowej pracy, jaką były studia medyczne<sup>3</sup>. Wyróżniał się jako student, o czym

---

<sup>1</sup> Archiwum Polskiej Akademii Nauk Oddz. w Poznaniu, Materiały prof. Heliodora Świącickiego (z kolekcji prof. A. Wrzoska), sygn. P-III-85; patrz także: M. Stański, *Heliodor Świącicki 1854-1923*, Warszawa-Poznań 1983; M. Stański, *Świącicki Heliodor [w:] Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Warszawa-Poznań 1981, s. 757-758.

<sup>2</sup> M. Stański, *Heliodor Świącicki 1854-1923...*, s. 25.

<sup>3</sup> Studia Świącickiego trwały w sumie zaledwie 3 lata i 4 miesiące.

świadczy fakt opublikowania przezeń dwóch prac naukowych, nagrodzonych przedtem przez władze Wydziału. Pierwsza z nich nosiła tytuł: „O tworzeniu się pepsyny u żab” (1876), druga zaś: „Historyczno-krytyczne oświecenie pielęgnacji dzieci przez Greków” (1877)<sup>4</sup>. Ta ostatnia stanowiła podstawę do nadania przez Wydział Lekarskiego Świącickiemu w 1877 roku tytułu doktora wraz z dyplomem ukończenia medycyny i chirurgii. Uwieńczeniem nauki był, złożony także w tymże samym roku z bardzo dobrym wynikiem, obowiązkowy wówczas, krajowy egzamin lekarski. Interesujący w edukacji Heliodora Świącickiego jest jeszcze fakt rozwijania przezeń zainteresowań w dziedzinie humanistyki, obecnie słabo zaznaczanej w medycynie. Co ciekawsze, cała ówczesna młodzież uważała za rzecz oczywistą taką formę samokształcenia, nie tylko jako warunek pielęgnowania w czasach niewoli kultury narodowej, ale także spełnienia pożytecznego życia. Młody Świącicki miał na ten temat już bardzo wcześnie sprecyzowane zdanie, bo pisał: „Kto żyje sam dla siebie, ugrzęźnie jedynie we własnych troskach i smutkach. (...) Rozwój życia społecznego uczy nas, że człowiek jest na to przeznaczony, aby stał się pożytecznym dla drugih, czego już wymaga obowiązkowa praca zawodowa”<sup>5</sup>.

Taki cel życiowy starał się Świącicki realizować już w pierwszej podjętej przez siebie pracy w Instytucie Fizjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Pracował tam jako asystent pod kierunkiem profesora Heidenhaina, swojego wcześniejszego promotora. Pracę naukową kontynuował w Berlinie, w klinice położniczej tamtejszego uniwersytetu. Bardzo prawdopodobne jest, iż być może właśnie tam zdecydował się, jako lekarz, na specjalność położniczą. Bowiem gdy powrócił w 1879 roku na ziemię ojczyście, do Poznania, podjął pracę w Zakładzie Położniczym im. Elżbiety<sup>6</sup>. Pracę zawodową pogłębiał w latach 1880 - 1883 wyjeżdżając do Lipska, Drezna, Jeny i Erlangen, a także w założonej przez siebie, we własnym mieszkaniu (od 1886 roku Świącicki zamieszkał przy ulicy Berlińskiej 13, a dzisiejszej 27 grudnia, a następnie przeniósł się, już na stałe do pałacu Działyńskich przy Starym Rynku 78) prywatnej klinice położniczej, liczącej niewiele, bo zaledwie 4 łóżka. Tak szeroko zakrojona praktyka medyczna, a także rozbudzone już w czasie studiów ambicje naukowe doprowadziły Świącickiego w 1889 roku do zbudowania przezeń pierwszego w na ziemiach polskich nowoczesnego aparatu do znieczulania porodowego za pomocą podtlenku azotu. Prezentował wówczas także inne nowatorskie poglądy i pomysły, np. dotyczące unowocześnienia operacji porodowych, czy oryginalną metodę leczenia gorączki połogowej i stosowania elektrolizy w ginekologii.

Swoje mieszkanie dzielił nie tylko z pacjentkami, od 1886 roku był bowiem żonaty z Heleną z Dąbskich, która przez wszystkie lata małżeństwa wspierała męża w jego społecznikowskich poczynaniach. Z czasem bowiem Świącicki stał się cenionym lekarzem, co może interesujące, nie tylko wśród ludności polskiej, co było oczywiste, ale także niemieckiej. Szanowano go za zaangażowanie w sprawy społeczne, wrażliwość, organizowanie życia naukowego, szerzenie profilaktyki zdrowotnej, dzięki której zamierzał także wychowywać. Szczególnie liczne zastępy biedoty poznańskiej, której nawyki i przyzwyczajenia higieniczno-zdrowotne wnikliwie studiował. Bliskie mu były również problemy mieszkańców wsi i małych miasteczek, często nie mających dostępu do lekarzy. Dla nich właśnie przyszył rektor poznańskiej uczelni opracował i propagował koncepcję pielęgniarstwa środowiskowego. Dla Świącickiego bowiem każdy człowiek był arcydziełem, nad którego stanem winien czuwać lekarz. Podobnie interesował go stan wielu zakładów leczniczych i szpitali, one również winny być estetyczne. A zawód lekarza był po prostu, wg niego, zbieżny z działalnością artystyczną, o czym wielokrotnie pisał w swoich dziełach<sup>7</sup>. W 1890 roku w Poznaniu ukazał się zbiór jego 25

<sup>4</sup> Obie napisane były po niemiecku.

<sup>5</sup> Cyt. za M. Stański, *op. cit.*, s. 27 - 28.

<sup>6</sup> Zakład Położniczy im. Elżbiety był pierwszą tego typu placówką w Poznaniu. Powstała ona w kwietniu 1842 roku z inicjatywy Towarzystwa Dam, patronką zakładu była ówczesna królowa pruska Elżbieta. Z działalnością tej instytucji związana była działalność takich Wielkopolanek, jak: Apolonia Matecka, Waleria Motty. Zakład funkcjonował do 1898 roku. W 1901 roku otwarto w Poznaniu przy ulicy Polnej Prowincjonalny Zakład dla Kobiet oraz szkołę położnych.

<sup>7</sup> Traktuje o tym znana rozprawa: „O estetyce w medycynie”. Została ona po raz pierwszy ogłoszona drukiem w numerze 11 - 12 „Nowin Lekarskich” w 1913 roku i od razu została wysoko oceniona przez środowisko lekarskie.

rozpraw naukowych, pod niemieckim tytułem „Beiträge zur Physiologie und Gynecologie”<sup>8</sup>. Prace te pochodziły z różnych dziedzin: biologii, chemii, embriologii, fizjologii, histologii, anatomii patologicznej, ginekologii, historii medycyny, co dowodzi wszechstronności ich autora. Swoją wiedzą Świącicki potrafił się dzielić z innymi. W 1898 roku zainicjował słynne w całym Poznaniu wieczorki czwartkowe, na których poruszana była zwykle tematyka naukowa bądź patriotyczna. Wieczorki te organizowane były do 1901 roku, tj. do chwili śmierci Heleny Świącickiej.

Działalność społeczna Heliodora Świącickiego miała nie tylko medyczne oblicze. Jak bowiem zauważył M. Stański, „nie było w ówczesnej Wielkopolsce niemal żadnej poważniejszej działalności społecznej, żadnej akcji zespołowej, w której nie brałby [Świącicki] bezpośredniego lub pośredniego, a przy tym zawsze wybitnego, udziału”<sup>9</sup>. Przede wszystkim udzielał się politycznie, do czego służył mu konserwatywny „Dziennik Poznański”<sup>10</sup>, na łamach którego bronił zagrożonej polskości. O typowej, czynnej działalności nie mogło być jednak mowy.

Aktywność Świącickiego na innych polach była już łatwiejsza do zdefiniowania. W latach 1895 - 1914 był przewodniczącym Poznańskiego Komitetu Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego. Dzięki działalności tej instytucji przydzielano polskiej młodzieży uczącej się stypendia, pochodzące ze społecznych pieniędzy, tym samym kultywując szczytne hasła i idee K. Marcinkowskiego, który stanowił dlań niedościgniony wzór. Szczątki tego ostatniego, dzięki staraniom przyszłego rektora Wszechnicy Piastowskiej, przeniesiono z cmentarza parafialnego na Skalkę Poznańską, czyli miejsce wiecznego spoczynku zasłużonych Wielkopolan.

Świącicki był także jednym z pierwszych członków, powołanego w 1904 roku, Towarzystwa Społeczno-Higienicznego w Poznaniu. Jego działalność tam, jako lekarza, była nieoceniona. Inną wspieraną przez tę instytucję było Towarzystwo Oświaty Ludowej. Przez wiele lat Świącicki częściowo je finansował, najpierw jako członek Zarządu na Wielkopolskę (1890 - 1900), a potem już tylko jako członek. Potrzeby i problemy społeczeństwa doby niewoli narodowej trafnie formułował także jako pisarz i publicysta. Dbał o los wdów i dzieci nieżyjących poznańskich lekarzy. Otaczał także opieką najbardziej potrzebujących rodziny Poznania (głównie z Chwaliszewa). Często na te cele przeznaczał własne fundusze. Sam bardzo pracowity, wierzył w ozdrowieńczą moc pracy, w której widział ratunek dla społeczeństwa. Bliska mu więc była działalność towarzystw dobroczynnych, mających już swoją historię w Wielkopolsce. Jednym z nich było Towarzystwo św. Wincentego à Paulo. Świącicki działał w nim honorowo i aktywność ta pozwoliła mu zainicjować działalność Związku Polsko-Katolickich Towarzystw Dobroczynności, który uporządkował dotychczasową, dość chaotyczną, działalność charytatywną. Objęci nią zostali nie tylko ludzie biedni, ale także i starzy, i przewlekle chorzy, co w wielu przypadkach się ząbębiało. Dla nich właśnie powstawać zaczęły specjalne domy, przytułki i domy starców, ponieważ „dobroczynność nie jest sama w sobie celem, lecz służy wyższemu celowi, którym jest miłość bliźniego, wynikająca z miłości Boga. Nieprawidłową jest dobroczynność, która nie służy temu wyższemu celowi albo nawet mu się wprost sprzeciwia (...). Wszystko, co jest zgubne i złe, prawdziwa miłość pragnie od bliźnich usuwać, dlatego jest konieczne odwiedzanie ubogich, osobiste poświęcanie się działalności dobroczynnej”<sup>11</sup>.

Ze szczególnym zainteresowaniem Heliodor zajął się sprawami dzieci, zwłaszcza tych pochodzących z nielegalnych związków. Bardzo dbał o to, aby nie ulegały one germanizacji bądź demoralizacji, które to pojęcia dla Świącickiego były tożsame. Ustawodawstwo państwowe było również niewydolne w tym zakresie. Dlatego reforma wprowadzona w latach 1905/1906 zmieniła dotychczasową organizację opieki nad dziećmi. Zostały nią objęte wszystkie dzieci z najbardziej

<sup>8</sup> Pomimo, iż duży procent tych prac pisany był w języku polskim. Alternatywnie jedynie Świącicki pisał po niemiecku, bądź francusku.

<sup>9</sup> M. Stański, *Heliodor Świącicki 1854-1923...*, s. 56.

<sup>10</sup> Trudno byłoby jednak na tej podstawie określać Świącickiego jako zdeklarowanego konserwatystę. Początkowo, w okresie zaborów, bliskie mu były hasła endeckie, dla pruskiej policji był po prostu „narodowym liberałem”, w czasach I wojny światowej stał po stronie Ententy. Odnosił się też ze zrozumieniem do ruchu demokratycznego.

<sup>11</sup> APAN Oddz. w Poznaniu, Materiały prof. Heliodora Świącickiego, sygn. P-III-85/6.

środowisk, wykonawcami jej zaś byli specjaliści: lekarze pediatrzy, płatne pielęgniarki i cały zastęp wolontariuszek. Zaczęły w Wielkopolsce powstawać również ochronki i żłobki, nawet przy fabrykach. Zaslugą Świąteczkiego w rozwoju opieki nad dziećmi było m.in. zdobywanie funduszy na te cele (inicjował w ramach Koła Towarzyskiego przynoszące dochód imprezy). Wszystkie jego działania miały zawsze podtekst narodowy i były elementem walki z zaborcą. Temu celowi służyła także miała twórczość publicystyczna Świąteczkiego, jego troska o propagowanie odpowiednich wzorów osobowych, bowiem w tej twórczości znajdują się także szkice biograficzne wybitnych Polaków: Marii Konopnickiej, Elizy Orzeszkowej, Tytusa Chałubińskiego czy Karola Marcinkowskiego. Owocem aktywności Świąteczkiego było powołane w 1902 roku Poznańskie Towarzystwo Pomocy Koleżeńskiej, któremu przewodniczył.

Działalność naukowa i organizatorska zaczęły coraz bardziej wciągać Heliodora Świąteczkiego. Najpierw bowiem rozpoczął współpracę z Wydziałem Przyrodniczym Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1879), następnie pełnił funkcję bibliotekarza Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1880), finalnie zaś pełnił obowiązki sekretarza (1884), a następnie przewodniczącego (1886) Wydziału Lekarskiego PTPN. Z inicjatywy nowego przewodniczącego, od 1888 roku zaczęły się ukazywać „Nowiny Lekarskie”, będące organem Wydziału Lekarskiego PTPN. Z pismem tym współpracowali najwybitniejsi lekarze zaboru pruskiego. „Nowiny Lekarskie” stały się z czasem nieformalnie naczelnym organem medycznym dla wszystkich trzech zaborów. Podwójny numer tego pisma (3 i 4) z 1916 roku był zeszytem jubileuszowym poświęconym Heliodorowi Świąteczkiemu. Była to forma hołdu złożona nie tylko lekarzowi i społecznikowi, ale także wybitnemu uczoneму<sup>12</sup>.

Kolejnym dowodem szacunku, jakim cieszył się Świąteczki, były honorowe jego członkostwa towarzystw lekarskich w Lublinie, Łodzi, Warszawie, Krakowie i Wilnie. Ponadto należał do Towarzystwa Lekarzy i Przyrodników Polskich w Petersburgu, a także Towarzystwa Lekarzy w Pradze i Akademii Nauk Lekarskich w Warszawie. Docenili go także Francuzi odznaczając go orderami: „Officier de l’Instruction publique” i Krzyżem Oficerskim Legii Honorowej. Z powodu nadania tego ostatniego odznaczenia napłynęły do Świąteczkiego liczne listy gratulacyjne, m. in. od: Cyryla Ratajskiego, konsula Republiki Czechosłowackiej, Starostwa Krajowego w Poznaniu, konsula Francji<sup>13</sup>.

Potrafił Świąteczkiego docenić za działalność naukową nie tylko Poznań, ale także i Kraków, gdzie w 1893 roku zwolniło się miejsce w Katedrze Położnictwa i Ginekologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wśród proponowanych na ten etat specjalistów znalazło się także nazwisko Świąteczkiego. Zwycięskim jego rywalem był profesor Henryk Jordan. Uczelnia krakowska jednakowoż wyróżniła Wielkopolanina w inny sposób: w 1900 roku nadała mu doktorat honoris causa. Siedem lat później ponowiła także propozycję pracy, zatrudnić go chciał również i Uniwersytet Lwowski.

W zaborze pruskim też jednak można było robić karierę, w 1912 roku rząd pruski nadał Heliodorowi tytuł profesora, co było wówczas rzadkością, by Polak był beneficjentem zaborcy. W stolicy Wielkopolski Świąteczki związał się na szereg lat z dwiema instytucjami; drugim po Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk<sup>14</sup> był Uniwersytet Poznański. Z PTPN rozpoczął współpracę już w 1879 roku, o czym mowa była już wcześniej. Poza wymienionymi wyżej sukcesami warto odnotować fakt, iż z inspiracji Świąteczkiego jako przewodniczącego PTPN, opracowano nowatorski lekarski kodeks deontologiczny pt. „Ustawy etyczne”. Poza tym w latach 1881-1895 redagował „Roczniki PTPN”. O tej ostatniej nominacji zdecydowało z pewnością to, że Świąteczki znany był ze swojego zamiłowania do czystości i piękna języka polskiego, którego pielęgnowanie było bardzo trudne pod bismarckowsko-wilhelmowskimi rządami. Najważniejsze funkcje w PTPN zaczął pełnić Świąteczki

<sup>12</sup> Świąteczki miał bardzo osobisty wpływ na rozwój „Nowin Lekarskich”; często po prostu je finansował.

<sup>13</sup> APAN Oddz. w Poznaniu, Materiały prof. Heliodora Świąteczkiego, sygn. P-III-85/8.

<sup>14</sup> L. Trzeciakowski, *Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w dobie zaborów* [w:] *Alma Mater Posnaniensis. W 80. rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu*, pod red. P. Hausera, T. Jasińskiego, J. Topolskiego, Poznań 1999, s. 107-119; R. Marciniak, *Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk*, Poznań 1995; idem, *Prezisi Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Ich myśl i dzieło*, Poznań 1998; *Veritate et Scentia*. Księga pamiątkowa w 125-lecie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, pod red. A. Gąsiorowskiego, Warszawa-Poznań 1982.

na początku XX wieku: w 1907 roku został Świącicki wiceprezesem Towarzystwa, za prezesury ks. abpa Edwarda Likowskiego, a po śmierci tego ostatniego w 1915 roku przypadł autorowi dzieła „O estetyce w medycynie” fotel prezesa. Nadal mu bliskie były sprawy Wydziału Lekarskiego PTPN, któremu użyczał na zebrania swojego mieszkania. Był Świącicki także jednym z dobroczyńców Towarzystwa, którego budowę nowego gmachu częściowo finansował. Dzięki jego staraniom Wydział Lekarski miał własne pomieszczenie w świeżo oddanym budynku, doskonale przez przyszłego rektora umeblowane i urządzone.

Jako prezes PTPN, Świącicki miał poczucie misji, że placówka przezeń prowadzona pełni ogromną rolę w czasach niewyszukanej i bezpardonowej walki z polskością. Stąd rozpoczął starania, by Towarzystwu nadać charakter bardziej akademicki. Było to po trosze spełnieniem odwiecznych pragnień, by Wielkopolska posiadała własną uczelnię wyższą<sup>15</sup>. W tym celu zaczęto nieco zmieniać strukturę PTPN, dzięki czemu ruch naukowy w Poznańskim znacznie się ożywił. Efektem wzmoczonej pracy, tak prezesa, jak i jego nie mniej aktywnych współpracowników<sup>16</sup>, było zorganizowanie zjazdów naukowych dla lekarzy i przyrodników, na które zjeżdżali nie tylko Wielkopolanie, ale także przedstawiciele innych zaborów, a nawet goście zagraniczni. Świącickiemu nadal bowiem, podobnie jak w czasach studenckich, zależało na solidaryzmie wszystkich Polaków.

Działalność PTPN zaczęła być coraz istotniejsza pod koniec I wojny światowej. Pilnym wówczas do załatwienia problemem Wielkopolski stała się m.in. dbałość o stan zdrowotno-sanitarny mieszkańców regionu. Było to o tyle istotne, że większość lekarzy była pochodzenia niemieckiego, co wobec klęski Rzeszy w wojnie spowodowało ich do wyjazdu z dzielnicy pruskiej, która powoli się polonizowała. Wysiłki Wydziału Lekarskiego PTPN, by zapewnić ludności opiekę polskich lekarzy, zostały zwieńczone jednak sukcesem<sup>17</sup>.

Pierwsze lata niepodległej Polski, dla Heliodora Świącickiego upłynęły pod znakiem zorganizowania w Poznaniu uczelni wyższej. W staraniach o nią miała stolica Wielkopolski długie tradycje. Poprzednikami Świącickiego byli nie mniej od niego zasłużeni obywatele: Tytus hr. Działyński, Leon Przyłuski, Karol Libelt, Jan Moraczewski, August Cieszkowski. Co ciekawe, podobne pragnienia wyrażała także zamieszkująca wówczas zabór pruski ludność niemiecka (np. nadburmistrz Poznania Eugen Nauman czy też dr Johann Metzig z Leszna)<sup>18</sup>. Dopiero w drugiej połowie XIX wieku zajęto się tym palącym problemem. Zwlekano z założeniem uniwersytetu, bo przecież celem ostatecznym w zaborze miała być przyspieszona germanizacja, która jak dotąd ponosiła klęskę. Wyższa uczelnia dla Polaków pogarszałaby jeszcze sytuację. Sprawę rozwiązano połowicznie, pozwalając Polakom na zorganizowanie, najpierw w inicjatywy Centralnego Towarzystwa Gospodarczego i A. Cieszkowskiego, na folwarku w Żabikowie tego ostatniego średnią Szkołę Rolniczą, która prowadzona przez dra Juliusza Aua uzyskała szybko status szkoły wyższej (w 1873 roku)<sup>19</sup>. W Poznaniu natomiast powołano do życia Akademię Królewską, czyli rodzaj szkoły uzupełniającej,

<sup>15</sup> S. Z. Gołębiowski, *Starania polskie o uniwersytet w Poznaniu w XIX wieku* [w:] *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. III, z. 2, Poznań 1957; idem, *Starania o polski uniwersytet w Poznaniu w XIX i XX wieku* [w:] *Munera Posnaniensis*. Księga pamiątkowa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dla uczczenia 600-lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod red. G. Labudy, Poznań 1965, Z. Grot, *Cztery lata walki o uniwersytet w Poznaniu* [w:] *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919-1969*, pod red. Z. Grota, Poznań 1972; artykuły J. Topolskiego, Z. Borasa, M. Drozdowskiego [w:] *Alma Mater Posnaniensis...*

<sup>16</sup> Wielu z nich wesprze Świącickiego także w jego staraniach o utworzenie uniwersytetu. Patrz: A. Wrzosek, *Założenie Uniwersytetu Poznańskiego i pierwsze lata jego istnienia za rektoratu Heliodora Świącickiego (1919-1923)*, Poznań 1924; M. Banasiewicz, A. Czubiński, *Źródła do dziejów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, t. I – *Organizacja i rozwój uczelni od listopada 1918 roku do inauguracji w maju 1919 roku*, Poznań 1973; A. Czubiński, *Utworzenie Uniwersytetu Poznańskiego i jego rozwój do 1922 roku* [w:] *Alma Mater Posnaniensis...*, s. 123-134.

<sup>17</sup> Do rozwiązania tego problemu zostały powołane: Komisja Statystyczna, Komisja ds. Szpitalnych, Komisja Zdrowia Publicznego i Komisja Administracyjna.

<sup>18</sup> Pojawiała się nawet propozycja utworzenia uniwersytetu krajowego polsko-niemieckiego. Patrz L. Trzeciakowski, *op. cit.*, s. 107-108.

<sup>19</sup> A. Wrzosek, *op. cit.*, s. 37-38.

która stać się miała klasycznym uniwersytetem po udanej akcji germanizacyjnej<sup>20</sup>. Władze zaboru szybko doprowadziły do upadku szkół w Żabikowie (w 1876 roku). Wylimitowano z nauczania także skutecznie, po nieudanych manewrach abpa Ledóchowskiego i szkół prowadzonych przez niektóre zakony, język polski. W obronę polskości został także zaangażowany osobiście Heliodor Świącicki, który współorganizował w 1898 roku VIII Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich. Do zjazdu finalnie nie doszło, nie dopuszczono doń bowiem przedstawiciele innych zaborów. Nauka polska stała się zatem kolejną ofiarą germanizacji, jak to trafnie ujął Adam Wrzosek<sup>21</sup>. Odpowiedzią Świącickiego na tę akcję pruskiej policji, było organizowanie wieczorków czwartkowych, o czym była już mowa wcześniej.

Nastał jednak rok 1918, rok nadziei na niepodległą Rzeczpospolitą, a dla Wielkopolan na ziszczenie ich marzeń o uniwersytecie. Wielkopolska co prawda nie była wtedy jeszcze wolna, ale klęska Rzeszy w I wojnie światowej, niemiecka rewolucja<sup>22</sup>, a finalnie także i zwycięskie Powstanie Wielkopolskie, umożliwiły realizację tych marzeń. Świącicki był centralną postacią tych czasów, i jak to po raz kolejny trafnie ujął A. Wrzosek, „był to człowiek prawdziwie opatrnościowy dla Poznania. Gorący patriota, duszą cały oddany sprawie podźwignięcia ojczyzny z upadku; niepospolity uczony, znakomicie w metodach badań naukowych wyszkolony i wyborne rozumiejący doniosłe znaczenie nauki w życiu naszego narodu; znakomity lekarz, świecący przykładem dla kolegów w spełnianiu obowiązków swego zawodu; entuzjasta gołębiego serca i dużej pracowitości (...); maż pełen inicjatywy i mądrości życiowej (...); człowiek serdecznie oddany uczącej się młodzieży i uczynom (...); działacz społeczny skromny (...) był jakby wymarzoną kandydatem na organizatora i kierownika wszechnicy. Był to w rzeczy samej odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu”<sup>23</sup>.

Najpierw Świącicki jesienią 1918 roku zorganizował tzw. Komisję Uniwersytecką, która miała za zadanie stworzyć wyczekiwaną uczelnię<sup>24</sup>. W jej skład weszli najaktywniejsi i najwybitniejsi działacze PTPN i utworzonego w 1913 roku Towarzystwa Wykładów Naukowych: Stanisław Łazarewicz, Wincenty Jezierski, Józef Kostrzewski, Stanisław Kozierowski, Michał Sobeski. Wydatną pomocą wykazał się również Wydział Oświaty Naczelnej Rady Ludowej, będącej zaczątkiem polskiej władzy na powoli odzyskiwanych terenach. To dzięki NRL udało się Świącickiemu pozyskać nie tylko zaplecze naukowe, ale także i budynki. Coraz chętniej zaczęła napływać do Poznania kadra naukowa z innych regionów Polski, wystarczającą rekomendacją dlań była sama osoba inicjatora, znana we wszystkich zaborach<sup>25</sup>.

Uczelnia, nazywana początkowo Wszechnicą Piastowską, a od 24 czerwca 1920 roku Uniwersytetem Poznańskim, rozpoczęła swoją działalność 5 kwietnia 1919 roku. Pierwszą uruchomioną jednostką był Wydział Filozoficzny, którego pierwszym dziekanem został M. Sobeski<sup>26</sup>. Wybór rektora zaś nie mógł zakończyć się inaczej jak obiorom Heliodora Świącickiego na tę zaszczytną funkcję (jak zauważył A. Wrzosek, „wybór ten spotkał się z jak największym uznaniem i ze strony społeczeństwa, i ze strony rządu”). Zanim to nastąpiło dokonano formalnej nominacji jego osoby na profesora zwyczajnego nie istniejącego jeszcze Wydziału Lekarskiego. Powoli zaczął kształtować się Wydział Prawny.

<sup>20</sup> Deutsche Akademie powołano w 1903 roku na wzór podobnych placówek w Berlinie i we Frankfurcie nad Menem. Jej żywot też nie był zbyt długi.

<sup>21</sup> A. Wrzosek, *op. cit.*, s. 40-41.

<sup>22</sup> A. Czubiński, *Rewolucja 1918-1919 w Niemczech*, Poznań 1967; S. Haffner, *Niemiecka rewolucja 1918/1919*, Lublin 1996.

<sup>23</sup> A. Wrzosek, *op. cit.*, s. 42-43.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 46-47.

<sup>25</sup> Z materiałów Świącickiego, znajdujących się w APAN Oddz. w Poznaniu (P-III-85/7) wiadomo, że rektor osobiście słał listy do podsekretarza stanu w Ministerstwie Byłej Dzielnicy Pruskiej, dra Stanisława Wachowiaka z prośbą o pieniądze i wsparcie.

<sup>26</sup> Jedną z katedr tego Wydziału była katedra pedagogiki, którą objął Antoni Danysz. Szerzej patrz: J. Hellwig, *Z badań nad rozwojem historii wychowania w poznańskim ośrodku naukowym* [w:] *Stan i perspektywy historii wychowania*, pod red. W. Jamrożka, Poznań 1995, s. 40-51; idem, *Wkład poznańskich pedagogów okresu międzywojennego do nauk o wychowaniu* [w:] *Historia wychowania w XX wieku. Dorobek i perspektywy*, pod red. T. Gumuły, J. Krasuskiego, St. Majewskiego, Kielce 1998, s. 263-268.

Pierwszy raz rok akademicki został inaugurowany 7 maja 1919 roku, i był to „dzień uroczystego otwarcia Wszechnicy. Zapisał się on złotymi gloskami w dziejach naszej kultury. Ziściły się marzenia wielu pokoleń. Stolica Wielkopolski nareszcie doczekała się Uniwersytetu”<sup>27</sup>. Świącicki jako rektor wygłosił z tej okazji mowę, w której zawarł następujące słowa: „Przeżywamy dzień wielki. Świącimy zwrot ku potędze, ku sile, ku młodości”<sup>28</sup>. Szczególnym adresatem słów rektora była ówczesna młodzież, do której kierował znaczną część swojego wystąpienia: „Macie, młodzi przyjaciele, wykształcić się w Uniwersytecie nie tylko naukowo, lecz nie mniej macie wydoskonalić się na dobrych obywateli kraju, przecież macie być później apostołami świętej naszej sprawy, Ojczyzny naszej nadzieją. Niech krzepi się w Was męstwo, a płomienna miłość Ojczyzny uzbraja Was w moc wytrwania. Stróżujcie dniem i nocą na warcie polskiej, sprawie narodowej poświęcajcie się pod wodzą profesorów Waszych, którzy wam przewodzić, dla Was pracować pragną. Oddajcie Ojczyźnie uczucia Wasze, mienie Wasze, życie Wasze, gdyby się tego od Was domagać miała. Wyrosliście w niewoli, oddychajcie teraz wolnością. (...) Strzeżcie się szarżyny życia, w którym nie ma wielkich ukochań i słońc wielkich. (...) Stójcie murem na straży przeszłości pamiątek. (...) Za hasło życia weźcie sobie te wielkie i proste cztery słowa, które otwierały patriotom czteroletniego Sejmu dostęp na tajemne obrady: »By dobrze było ojczyźnie«”<sup>29</sup>. Sam rektor tego dnia, jak zauważył A. Wrzosek, „promieniował radością. Będąc jego gościem, byłem zarazem przez cały dzień prawie nieodstępnym jego towarzyszem. Odczuwałem radość, która przepełniała jego złote serce. Nie omyle się może, przypuszczając, że był to najpiękniejszy dzień w jego życiu”<sup>30</sup>.

Świącicki był pięciokrotnie wybierany rektorem uczelni w Poznaniu. W tym rektorskim okresie wznowił idee wieczorów czwartkowych, a także, dla szerszych kręgów społeczeństwa, powszechnie wykłady publiczne. W październiku 1919 roku „ruszył” nowy Wydział – Rolniczo-Leśny. Najdłużej trwały prace nad uruchomieniem Wydziału Lekarskiego<sup>31</sup>. Aby doń doszło potrzebne były apele samej zainteresowanej młodzieży, a także poparcie lekarskiego środowiska. 25 kwietnia 1920 roku senat uczelni podjął decyzję w sprawie zorganizowania WL. Zadanie to powierzono ówczesnemu szefowi sekcji nauki i szkół akademickich w Ministerstwie Oświaty, doktorowi Adamowi Wrzosekowi, który został jego pierwszym dziekanem i jednocześnie twórcą Katedry Filozofii i Historii Medycyny<sup>32</sup>. Nie zrealizowano idei powołania do życia Wydziału Teologicznego i studium politechnicznego, co zamierzał uczynić rektor i twórca uczelni.

Główną postacią nadal pozostawał rektor Świącicki. Za osobiste pieniądze opłacił wykonanie pierścienia rektorskiego, dbał o łączność uczelni ze społeczeństwem (temu służyć miały, wspomniane już, wykłady publiczne, a także liczne uroczystości uniwersyteckie, np. wręczania dyplomów honorowych, chociażby Ferdynandowi Fochowi i Romanowi Dmowskiemu), postarał się, by w Poznaniu znalazły się placówki nieobecne w innych ośrodkach akademickich: Zakład Radiologii, Zakład Fizyki Lekarskiej, a przede wszystkim Studium Wychowania Fizycznego z prof. Eugeniuszem Piaseckim na czele. Dzięki Świącickiemu zaczęła również swoją działalność w 1921 roku, pobudzając życie naukowe Poznania, Drukarnia Uniwersytetu Poznańskiego, prowadzona przez Józefa Winiewicza. Bliskie rektorowi były również problemy, głównie natury materialnej, studentów (dla nich Świącicki stworzył Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką) i kadry naukowej. Między innymi z myślą o nich i przyszłych pokoleniach twórca Uniwersytetu Poznańskiego wysnuł ideę utworzenia fundacji „Nauka i Praca”. Poświęcił jej ostatnie miesiące swojego życia i cały swój prywatny majątek. Siedzibą fundacji miało być miasto Poznań, ale centrum jej stanowić miał majątek w Laskach, a cele działalności sformułował sam twórca: popieranie pracy naukowej poprzez udzielanie pomocy materialnej, tak ludziom nauki, jak i studentom oraz kształcącej się młodzieży Rzeczypospolitej Polskiej, wspomaganie

<sup>27</sup> A. Wrzosek, *op. cit.*, s. 68.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>29</sup> Mowa Heliodora Świącickiego, „Fakty Akademii Medycznej. Miesięcznik Informacyjny” 2000, nr 9/10, s. 2, 5.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> A. Wrzosek, *op. cit.*, s. 83.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 66-67.

także rodzin zmarłych profesorów polskich szkół akademickich. W razie rozwiązania fundacji majątek jej miał przejść na własność Uniwersytetu Poznańskiego, a gdyby i to było niemożliwe – na rzecz państwa polskiego. Pierwszym kuratorem fundacji, a także wykonawcą testamentu Świąćickiego został ówczesny prezydent Poznania Cyryl Ratajski<sup>33</sup>. Pomagać miał mu we wszystkich pracach A. Wrzosek.

Ten ostatni był nie tylko współpracownikiem i powiernikiem Świąćickiego. Był przede wszystkim jego przyjacielem i archiwistą pamiątek, jakie po pierwszym rektorze UP pozostały<sup>34</sup>. A. Wrzosek pozostawił w swojej spuściźnie wspomnienia o rektorze, w których napisał: „Brał serdeczny udział w każdym nieszczęściu, jakie spotkało któregokolwiek z profesorów lub kogoś z ich rodzin. Zabiegał również bardzo o pomoc dla młodzieży pod wszelkimi postaciami. Bez przesady rzec można, że był ojcem dla profesorów i młodzieży uniwersyteckiej”<sup>35</sup>. A mimo to, jak utrzymuje A. Wrzosek, taki człowiek miał przeciwników w gronie profesorskim. Opozycji nie zawsze odpowiadał styl zarządzania uczelnią. Było to źródłem troski, a czasami i łez twórcy UP. Kolejną jego zaletą było to, że „potrafił się jednak rychło opanować i być zarówno dla przychylnych mu, jak i przeciwników uśmiechniętym, życzliwym, do usług gotowym (...)”<sup>36</sup>. Nigdy nie zawiedli go studenci, obrali go nawet na członka honorowego Towarzystwa Studentów Uniwersytetu Poznańskiego „Bratnia Pomoc”. Dlatego dla młodzieży miał Świąćicki zawsze ciepłe słowa, taki prawdziwy testament: „Dusza narodu przeto wzywa Cię młody żołnierzu-bohaterze, słuchaczu naszej Wszechnicy na nowy bój, na nowe zbrojenia, zbrojenia ducha, na stoczenie zasadniczej bitwy między dzisiejszym szatanem zamętu, rozstroju, a cichym nieujawnionym, wewnętrznym Aniołem. Macierz Polska wzywa Was, chlubno nasza, nadziejo nasza, na potykanie się ostateczne, a stawką tego mocowania jest: być albo nie być. Albo żyć w chwale, dzierżąc krzepko sztandar Polski obok wszystkich wielkich ludów Europy, albo... nie chcę kończyć”<sup>37</sup>.

Heliodor Świąćicki zmarł w Poznaniu 10 (12) października 1923 roku, mając 69 lat. Nekrologi ukazały się we wszystkich najważniejszych poznańskich gazetach<sup>38</sup>. „Dziennik Poznański” żegnając pierwszego rektora napisał: „odchodzi człowiek wielkiego serca, duszy wspaniałej i potężnej woli, opuszcza opiekun najtroskliwszy umiłowane dzieła swoje...”<sup>39</sup>.

Adam Fijałkowski  
Warszawa

## Przed dwusetną rocznicą powstania Seminarium Nauczycielskiego Józefa Jeziorowskiego w Poznaniu

Wkrótce minie dwusetna rocznica powstania pierwszego nowoczesnego, odwołującego się między innymi do wzorców Jana Henryka Pestalozziego, zakładu kształcącego i wychowującego nauczycieli szkół elementarnych na ziemiach polskich – Seminarium Nauczycielskiego Józefa Jeziorowskiego

<sup>33</sup> W materiałach prof. H. Świąćickiego (P-III-85/7) przechowywanych w APAN Oddz w Poznaniu znaleźć można liczne rysunki, przedstawiające rozmieszczenie poszczególnych budynków Wydziału Lekarskiego.

<sup>34</sup> C. Ratajski, *Sprawozdanie kuratora fundacji „Nauka i Praca” im. Rektora Heliodora Świąćickiego za czas od 4.X.1923 do 30.VI.1938*, Poznań 1946.

<sup>35</sup> W APAN Oddz. w Poznaniu do dziś znajdują się, jako część spuścizny H. Świąćickiego, przedmioty: notesy, stetoskop, ołówek i biret rektorski.

<sup>36</sup> A. Wrzosek, *Wspomnienia o ludziach, których znam: Heliodor Świąćicki* (wyboru dokonała, wstępem i przypisami opatrzyła A. Marciniak), „Kronika Wielkopolski” 1994, nr 1, s. 85.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 90.

<sup>38</sup> APAN Oddz. w Poznaniu, Materiały prof. Heliodora Świąćickiego, sygn. P-III-85/10.

<sup>39</sup> „Dziennik Poznański” 1923, nr 234 z dn. 13.X.